

Chciałbym w niniejszym tekście odnieść się do relacji jaka istnieje pomiędzy gnozą a wiarą religijną. Do refleksji na ten temat zainspirowali mnie twórcy [Taraki](#), portalu zajmującego się przede wszystkim szamanizmem, astrologią i rodzimymi wierzeniami pogańskimi. Początkowa propozycja wymiany linków ze wspomnianym portalem przerodziła się w żywą dyskusję na ich forum, a także kilkoma tekstami przedstawiającymi w negatywnym świetle gnostycyzm, z którego nasz portal czerpie niemałą inspirację.

Chociaż twórców Taraki interesuje, podobnie jak nas, **symboliczne widzenie świata**, to najwyraźniej symbolika chrześcijańska i gnostycka nie jest dla nich strawna. Trochę szkoda, gdyż osobiście nie miałbym nic przeciwko publikacjom tekstów na łamach naszego portalu i czasopisma odnoszących się, czy to do szamanizmu, czy to omawiających dawne wierzenia słowiańskie. Niestrawność budzi wśród "tarakowców" przede wszystkim odrzucenie świata jakie towarzyszy gnostyckiemu poznaniu. Jest to poniekąd zrozumiałe, zważywszy na to, że Taraka afirmuje cielesność, doczesność i materię.

Należy jednak zadać pytanie czy **gnoza** rzeczywiście prowadzi do nienawiści wobec przyrody, planety, nie szanowania własnego ciała albo do obsesyjnej wrogości wobec tego co doczesne? Czy "nienawiść świata" oznacza wrogość wobec tego co dochodzi do naszych zmysłów? Czy rzeczywiście antyczni gnostycy odrzucali istnienie naturalnych potrzeb człowieka takich jak jedzenie, picie, czy nawet potrzeby seksualnej rozkoszy? Polemizowałbym, przeczą temu często sami gnostycy w pismach jakie do naszych czasów dotrwały. Gnoza bowiem prowadzi raczej do poszerzenia percepcji, do odkrycia kolejnych poziomów niż do usunięcia niższych. Prowadzi do wyjścia ponad własne "ja", do oderwania się od bycia ludzką maszyną. Temporalność ciała zaś jest czymś oczywistym, stąd dla gnostyka ciało nie jest najważniejsze. Tym bardziej, że gnostyk wie i czuje, że "ja to nie moje ciało". Przebywając w tymczasowym namiocie (por. II List do Koryntian, rozdz.5) nie będziemy ten namiot rozdzierać, przyjemniej mieszka się bowiem w mieszkaniu schludnym. Ponadto pragnąłbym zwrócić jeszcze szczególną uwagę na znaczenie słowa "świat", które w tekstach Nowego Testamentu, czy w tekstach gnostyckich ma często odniesienie do świata ludzi, relacji jakie panują, duchowej ignorancji i ślepoty, nienawiści międzyludzkiej itp. nie zaś do świata przyrody. Nie zapominajmy, że gnoza operuje językiem symboli i alegorii.

Co więcej, gnostycyzm nigdy tak naprawdę nie przestał istnieć. Inspirował i oddziaływał na przestrzeni wieków. Sam jednak przechodził też transformację, np. w antropozofii Rudolfa Steinera, czy w psychologii Junga. A te z kolei mają stosunek do materialnej rzeczywistości daleki od eskapizmu.

Gnoza a wiara

Napisany przez Cyprian Sajna
14 stycznia 2012

Z tego miejsca mogę powrócić do głównego tematu, który pragnę poruszyć, mianowicie relacji między gnozą a wiarą. Pozwolę sobie na początek zacytować definicję gnozy zaczerpniętą od naszego honorowego patrona - Jerzego Prokopiuka:

<<Termin „**gnoza**” (gr. *gnosis*) oznacza poznanie (wiedzę). W tym przypadku jednak chodzi o poznanie transracjonalne — wychodzące więc poza

ratio

i intelekt — choć nie irracjonalne, gdyż nie rezygnuje z formułowania swych wyników w języku idei i pojęć abstrakcyjnych. Poznanie gnostyczne jest bezpośrednim wewnętrznym doświadczeniem — niedostępnej poznaniu empirycznie-racjonalnemu — duchowej rzeczywistości, duchowego aspektu człowieka, kosmosu i Bóstwa; jako takie jest ono — w pierwszej kolejności — poznaniem epoptycznym, czyli oglądowym (

epoptia

= ogląd). (...) W formułowaniu wyników swego wysiłku poznawczego gnostyk sięga także do języka mitów swej religii i kultury, często nadając im specyficzne znaczenie.

Poznanie-doświadczenie gnostyczne otrzymuje człowiek w formie objawienia (spontanicznie, kiedy inicjatywa zdaje się wychodzić od Bóstwa lub jakiejś innej istoty duchowej) — wtedy jest to poznanie apokaliptyczne (*apokalypsis* = objawienie) — lub oświecenia czy wtajemniczenia, kiedy to człowiek zdaje się sam inicjować proces samoprzemiany już to na poziomie swej jaźni („wyższego ja”), już to na mocy decyzji swego *ego*. Ten proces samoprzemiany — w toku owych „treningów” psychomoralnych ćwiczeń i medytacji — ma uczynić zeń właściwy „instrument poznawczy” i umożliwić mu uzyskanie objawienia. >>

Gnostyk więc do swojej wiedzy-poznania nie dochodzi na drodze dociekań intelektualnych (choć z intelektu nie rezygnuje). *Gnoza*, jak powyżej napisano, jest oglądem, wewnętrznym doświadczeniem, kierunkiem duchowości skierowanym do wewnątrz.

Wiarę natomiast powszechnie traktuje się jako "mniemanie", czyli "uznawanie za prawdziwe nie uzasadnionego twierdzenia". W przypadku wiary religijnej oznacza zaś najczęściej przyjęcie dogmatów lub pewnych prawd duchowych zwykle w oparciu o zaufanie do autorytetu (np. Biblii lub Kościoła).

Wiara (czyli gr. *pistis*), w kontekście chrześcijańskim, może oznaczać jednak coś daleko więcej. Może być rozumiana jako dobrowolne uznanie prawdy, którą Bóg objawił, czyli prawdy właśnie

Gnoza a wiara

Napisany przez Cyprian Sajna
14 stycznia 2012

wewnętrznej - duchowej, nie pochodzącej ani od rozumu ani od zmysłów. Przy takim ujęciu wiara łączy się z gnozą.

Jeśli bowiem gnoza-poznanie dochodzi do człowieka albo jako objawienie albo w toku samoprzemiany, to nie da się obejść bez zawierzenia. Dlatego, że w tym momencie może pojawić się czyjś zarzut lub nawet wątpliwość u samego gnostyka podważający autentyczność poznania - co jeśli mamy do czynienia tylko z urojeniem lub projekcją?

Odpowiedzią mogą być słowa Rudolfa Steinera:

"Pierwszym warunkiem prawdziwego zmysłu prawdy jest oderwanie się od siebie samego, uświadomienie sobie co jest zależne od naszego własnego stanowiska".

To właśnie oderwanie od samego siebie jest niezwykle istotnym "ćwiczeniem" jakiego doświadcza gnostyk. W toku procesu samowtajemniczenia (samoprzemiany) jest w stanie separować się (przez wewnętrzne doświadczenie) od swojego "ja", od swoich lęków, kompleksów, emocji, od swojego materialnego umysłu, który właśnie jest twórcą fałszu, projekcji i urojeń.

Ponadto doświadczając pogłębienia swojej duchowej percepcji, szerszego, symbolicznego oraz głębszego ujmowania świata i samego siebie, które jest dalekie od przesądu, uprzedzeń, czy jednostronności, może utwierdzić się w przekonaniu, że nie ulega złudzeniu.

W gnostyckich tekstach ten proces, który doświadcza gnostyk, ujęty jest często alegorycznie jako budzenie ze snu, czy trzeźwienie z upojenia. Gnostyk może więc powiedzieć z przekonaniem: "byłem ślepy, a teraz przejrzałem".

Czy komuś, kto był pijany, potem był na kacu, a następnie wytrzeźwiał, można wmówić, że teraz jest pijany, a wcześniej był trzeźwy? Czy ślepy, który zaczął widzieć da sobie zakleić oczy? Czy ten, który zerwał już jedne kajdany, z powrotem je nałoży?

Gnoza a wiara

Napisany przez Cyprian Sajna
14 stycznia 2012

Zresztą, czy ktoś, kto nie widzi, może zrozumieć i uznać to co widzący przedstawia? Tylko jeśli mu uwierzy. Zrozumie zaś, jeśli sam zobaczy.